

## LISTY Z PRZYCINKIEM

Miasto chociaż ma tylko jednego burmistrza, jedną radę, a jednak wielu gospodarzy. Bo każdy jest gospodarzem na swoim terenie. Odgórne zarządzenia, prośby, nakazy są więc tylko wytycznymi dla pracy na swoim podwórku. I każdy robi to jak najlepiej, najpilniej, najdokładniej. Ale według własnego gustu i widzenia. No i możliwości finansowych. A czasami robi tylko po to, aby zrobić inaczej niż mówią przepisy, bo „kto mi tu będzie rządził”.

Ciechocinek kwitnie. Kwitnie dosłownie, bo to przecież wiosna, chociaż lato już puka do drzwi. Pogoda jednak dotychczas niezbyt przychylna, bo ciągle zimno i tych kilka upalnych dni, nienaturalnie ciepłych o tej porze, też nie sprzyja rozwojowi przyrody.

Piękne były w tym roku magnolie. Obspane kwiatami przyciągały wzrok na równo zielonym trawniku, bo żaden kret nosa przez siatkę położoną pod ziemią - nie wychylił.

Bardzo dobrym pomysłem było również położenie krtek na trawnikach przy ulicach, gdzie są parkingi. Można swobodnie wsiąść do samochodu, a trawa rośnie bez przeszkód. Nie ma wydeptanych połączy przy krawężnikach. Ot, ktoś pomyślał i o ludziach, i o samochodach, i o zieleni.

Wprost odwrotnie jest na parkingu przy jednym z sanatoriów. Zatoka parkingowa niby jest, wyznaczone sektory dla samochodów, ale trzeba się zastanowić, jak wjechać. I czy nas tu w ogóle oczekują. Jeśli zaparkujemy przodem (rurą wydechową do budynku - a więc sprzecznie z kodeksem) walnie się w betonowy kloc z kwiatami wystawiony przy krawężniku. Jeśli

tyłem, walnie się w spód kufra i żadnym sposobem nie wyjmie się walizy z bagażnika, bo zamiast umożliwić podejście do auta, od tyłu ustawiono te feralne betonowe kręgi z kwiatami, a za nimi w zwartym szyku metrowa roślinność. A więc albo uszkodzisz samochód, albo podepczesz kwiaty. Zniszczysz samochód - twoja strata, zniszczysz kwiat - będzie ci to policzone jako wandalizm. A więc po co parking? Gospodarz chce zamarkować, że jest gościnny, przewidujący, ale dla gości zatrzymujących się przed obiektem - zaskoczenie nietrafnością rozwiązania technicznego. Bezmyślność. I czy nas tu oczekują?

Okropnie wyglądają też od kilku lat rozstawione w wielu punktach miasta kramy z niby pamiątkami z Ciechocinka. Oblepiają Plac Gdański, ulicę Warzelnianą, Al. Armii Krajowej. Ponoć nie można zwalczyć ich właścicieli, zmusić do bardziej estetycznych kramów. Więc króluje discopolowy romans w Ciechocinku z lampą z soli, obok słonik porcelanowy z kapeluszem słomkowym, karczidło indyjskie z odpustowymi bibelotami. Jak w starej piosence kabaretowej: ludzie to lubią, ludzie to kupią, byle na chama, byle głośno, byle głupio. Czy rzeczywiście tacy jesteśmy, czy z braku konkurencji na poziomie jesteśmy zdani na bylejakość. I na uogólnienie, że w Ciechocinku nie ma porządných pamiątek.

Czekamy na kogoś z gustem, inwencją, dobrym pomysłem. Czas przebić się przez bylejakość, bez nadzieję, tupet i butę kiczu.

Ale trzeba chcieć...

Wasza Piegża z Iłży



**Zaprasza do swoich apartamentów, restauracji i drinkbaru.**

**Zapraszamy również na wieczorki taneczne w godzinach 18.30 - 22.00 w soboty do godz. 23.00**

87-720 Ciechocinek, ul. Raczyńskich 6, tel. (054) 416 60 00, fax (054) 416 60 40  
info. 0 801 800 121, www.targon.pl, e-mail:biuro@targon.pl